

Boaz

Mesjasz, wykupiciel

Zapytał więc: Kto ty jesteś? Ona zaś odpowiedziała: Ja jestem Rut, służebnica twoja. Rozciągnij swój płaszcz na swoją służebnicę, boś ty wykupiciel – Rut 3:9.

Prawo Mojżeszowe przewidywało szczególną regulację dla mężczyzn, którzy zmarli bezdzietnie. Wzywało ich braci do tego, aby pojęli wdowy po nich jako swe żony, żeby wzbudzić potomstwo w imieniu zmarłego. Przepis ten zwany jest „prawem lewiratu”, od łacińskiego określenia „levoir”, oznaczającego przyrodniego brata. Oto ten zapis: „Jeżeli bracia mieszkają razem, a jeden z nich umrze, nie pozostawiając po sobie syna, żona zmarłego nie wyjdzie za mąż na zewnątrz za obcego mężczyznę. Jej szwagier sprowadzi się do niej i weźmie ją sobie za żonę, i ożeni się z bezdzietną wdową po swoim bracie. Pierworodny, którego ona urodzi, zostanie uznany za syna zmarłego jego brata i tak nie będzie jego imię wymazane z Izraela” (5 Moj. 25:5-6).

Historia Rut

Wykorzystanie tego prawa jest zilustrowane w Księdze Rut. W wyniku głodu, jaki panował w Judei, pewien mąż o imieniu Elimelech wraz ze swą żoną Noemi oraz dwoma synami, Machlonem i Kilionem, wyruszył do ziemi Moabskiej. Tam synowie pojęli za żony Rut i Orpę. Po jakimś czasie Elimelech oraz jego dwaj synowie umarli. Noemi podjęła wówczas decyzję o powrocie do swego rodzinnego Betlejem. Orpa, pogrążona w smutku z powodu rozstania z teściową, została w ojczyźnie. Jednakże Rut odmówiła porzucenia Noemi, opuściła swój kraj i podążyła wraz z nią do Judei.

Uznając doświadczenia, jakie ją spotkały w ziemi Moabskiej za chłostę od Pana, Noemi prosiła swych dawnych przyjaciół, aby nie nazywali jej już Noemi („przyjemna”), lecz Mara („gorzka”, w znaczeniu „smutek”). Jako że była osoba ubogą, Noemi posłała Rut, aby pozbiierała kłosa pozostawione przez żeńców Boaza, który był krewnym jej męża. Możliwość taka była przewidziana dla ubogich jako kolejny przepis prawa Zakonu (por. 3 Moj. 19:9,10). Została ona ciepło przyjęta, Boaz polecił nawet swym sługom, aby pozostawiali dodatkowe kłosa, żeby mogła je zbierać (Rut 2:16). Zgodnie z instrukcją Noemi, Rut poszła na przesiewanie jęczmienia. Czynność ta zwykle była wykonywana wieczorami, ponieważ było wówczas chłodniej i można było wykorzystać silny wiatr do przewiewania plew. Było to w zwyczaju, aby ciężką pracę sług wynagrodzić sutym posiłkiem i dużą ilością wina. Po takim posiłku pracownicy szybko zapadali w sen. Gdy Boaz zasnął, Rut

przyszła i położyła się mu u stóp, prawdopodobnie prostopadłe do niego, w pozycji sługi.

Rozesłanie płaszcza

„A gdy było o północy, uląkł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto, niewiasta leży u nóg jego. I rzekł: Któżś ty? I odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoją, boś mi pokrewny” (BG, Rut 3:8-9). Wersety te są dla wielu trudne do zrozumienia, głównie z powodu powszechnego tłumaczenia dwóch hebrajskich słów. W wersecie 8, słowo przetłumaczone jako „uląkł się” pochodzi od słowa charad (Strong nr 2729) i dosłownie oznacza drżeć lub trząść się. W tym kontekście może tu chodzić o drżenie wywołane chłodem nocy. Boaz obrócił się i chciał się lepiej okryć swym płaszczem. Gdy to czynił, zaskoczyła go obecność kobiety u jego stóp.

Jej odpowiedź była dla niego informacją, że są spowinowaceni, gdy poprosiła go aby „rozciągnął płaszcz”. Określenie „płaszcz” pochodzi od hebrajskiego kanaph (Strong nr 3671), które co do zasady oznacza „skrzydło”. Przykład takiego użycia tego słowa mamy w Psalmie 17:8: „Strzeż mię jako żrenicy oka; pod cieniem skrzydeł twoich ukryj mię”. Prośba Rut dotyczyła objęcia jej opieką, przyznanie jej praw powinowatego. Boaz dobrze wiedział co niesie ze sobą jej prośba. Zgodnie z prawem lewiratu, chodziło o pojęcie jej za żonę i danie dziecka, czego nie uczynił jej pierwszy mąż przed swą śmiercią. Ściśle rzecz biorąc, Boaz nie był krewnym Rut, lecz męża Noemi, Elimelecha (Rut 2:1). Jednakże, jako że Noemi nie mogła już mieć dzieci (Rut 1:12) i nie miała dziedzica, prawo to przeszło obecnie na jej owdowiałą synową. Boaz sprzeciwił się mówiąc, że chociaż chce wypełnić swój obowiązek, to jednak jest bliższy krewny, któremu w pierwszym rzędzie powinna przypaść możliwość realizacji tego prawa. Boaz podjął się załatwić tę kwestię w imieniu Rut. Chociaż nie mamy wyraźnie określonych relacji pomiędzy Elimelechem, Boazem i krewnym niewymienionym z imienia, to jednak można przypuszczać, że wszyscy trzech byli braćmi, zaś Boaz mógł być z nich najmłodszy.

Wymiana

Następnego poranka Boaz udał się do bram miasta, aby rozstrzygnąć kwestię, kto ma odkupić pole sprzedane przez Elimelecha i poślubić Rut, aby wzbudzić dziedzica Elimelechowi. Stosując się ściśle do prawa przewidzianego zapisem 5 Moj. 25:5,6, Boaz zaważwał starszych miasta oraz owego bliższego krewnego. Streścił im stan sprawy i zaoferował bliższemu krewnemu



możliwość dokonania wykupu, na co ten przystał. Gdy jednak dowiedział się, że będzie się to wiązało z pojęciem za żonę Rut i przedłużeniem linii jej zmarłego męża, odmówił, gdyż naraziło by to na szwank jego własne dziedzictwo.

W jaki sposób małżeństwo z Rut mogłoby negatywnie wpłynąć na jego dziedzictwo, nie jest to wyjaśnione. Są dwie możliwości: 1) już był żonaty i miał dzieci, wobec czego narodziny syna z Rut wywołałyby rozdzwięk w jego domu w kwestii dziedziczenia, albo – co jest bardziej prawdopodobne, 2) mając żonę lecz nie mając jeszcze potomstwa, obawiał się, że jeżeli doczeka się syna z Rut, wówczas nikt nie przedłuży jego własnego rodu i dziedzictwa. Jako przypiecztowanie przekazania prawa wykupu przez bliźszego krewnego dla Boaza, ów bliższy krewny zdjął sandał i dał go Boazowi. But przedstawiał prawo wykonania przywileju. Auto książki „Zwyczaj i tradycje ziem biblijnych” tak komentuje tę historię: „Prawdopodobnie zwyczaj ten wywodził się ze spostrzeżenia, że prawo chodzenia po określonej ziemi przysługiwało jej właścicielowi, a zatem przeniesienia własności sandała było symbolem przeniesienia własności lub posiadania”. Zwyczaj ten jest proroczko określony w Psalmie 60:10 i 108:9 – „Moab miednicą, w której się myję, na Edom rzucam mój sandał; nad ziemią filistyńską okrzyknę z radością zwycięstwo”.

Następnie Boaz publicznie w obecności starszych ogłosił swój zamiar zakupu pola, poślubienia Rut i posiadania dziedzica dla zachowania dziedzictwa Elimelecha i jego synów. Jedynym przepisem Zakonu, który nie został wykonany w tamtej sytuacji było zaniechanie splunięcia w twarz owego bliźszego krewnego. Prawdopodobnie stało się tak dlatego, że Boaz nie chciał go hańbić albo – co jest mniej prawdopodobne – że stwierdzenie tego krewnego o zagrożeniu własnego dziedzictwa było usprawiedliwione. Co ciekawe, Obed, syn Boaza i Rut, nie jest przypisany do linii Elimelecha lub jego synów, lecz do Boaza (por. Mat. 1:5, Łuk. 3:32).

Odniesienie do Jezusa

Chociaż nigdzie w Biblii nie ma wskazówki co do tego, że opowieść o Rut jest typem, to jednak można zauważyć pewne interesujące odniesienia pomiędzy tą

historią, a Jezusem Chrystusem. Tak jak prawo wykupu było wyłącznym przywilejem najbliższego krewnego, tak Jezus pozostaje w relacji do ojca Adama i rodzaju ludzkiego jaki w nim się znajdował. Apostoł Paweł wyjaśnia tę zasadę: „Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:6-8).

Ta sama myśl zawarta jest w Hebr. 2:14, gdzie autor pisze: „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”. Albert Barnes tak komentuje myśl tego wersektu: „Miał ludzką, a nie anielską naturę. Jako że są oni ludźmi, On również stał się człowiekiem. Właściwe było, aby brał udział w ich naturze”. Tak oto Jezus opuścił chwałę jaka była Jego udziałem i stał się człowiekiem – w całej pełni tego słowa, a nie aniołem albo ludzko-boską hybrydą, a tym samym mógł złożyć siebie jako okup (z greckiego antilutron, „równoważna cena”) za Adama i jego potomstwo (1 Tym. 2:6).

Tak jak w przypadku historii Boaza, istniał bliższy krewny który miał pierwszeństwo w prawie wykupu, tak również przedstawiała się sprawa Zakonu i ludu jaki się pod nim rozwijał, które to obowiązki musiały być zabezpieczone. Jednakże dziedzice przymierza mojżeszowego, chociaż skorzy byli nabyć ziemskie przywileje przedstawione w polu Elimelecha, to jednak nie mogli i nie chcieli związać się z duchowym przymierzem i jego duchowym nasieniem, Kościołem.

A zatem prawo wykupu zostało pozyskane poprzez przeniesienie posiadania, co zostało pokazane w zwyczaju związanym z sandałem, z Zakonu na Chrystusa. Bez względu na to, czy te równoległości były zamierzone, czy też nie, to główny fakt pozostaje ten sam: Chrystus porzucił swa niebiańską chwałę, aby stać się istotą ludzką i jako doskonały człowiek oddać swe życie, w celu wykonania prawa wykupu najbliższego krewnego dla rodzaju ludzkiego.

Redakcja